

KALENDARIUM

M A J

- 01.05.09. Świętego Józefa Rzemieślnika
- 04.05.09. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski
- 12.05.09. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła
- 13.05.09. Najświętszej Maryi Panny Fatimskiej
- 18.05.09. Najświętszej Trójcy
- 24.05.09. Wniebowstąpienie Pańskie
- 26.05.09. Dzień Matki
- 31.05.09. Zesłanie Ducha Świętego



C Z E R W I E C

- 01.06.09. Dzień Dziecka
- 07.06.09. Najświętszej Trójcy
- 11.06.09. Ciała i Krwi Pańskiej-Boże Ciało
- 19.06.09. Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 20.06.09. Niepokalanego Serca NMP
- 24.06.09. Narodzenie Św. Jana Chrzciciela
- 29.06.09. Świętych Apostołów: Piotra i Pawła

BOŻE CIAŁO - Procesja na Boże Ciało jest publicznym wyznaniem wiary i pobożności. Wypada zawsze 60 dni po Wielkanocy. Podczas procesji kapłan niesie Najświętszy Sakrament, dzieci sypią kwiaty, biją dzwony oraz śpiewane są pieśni Eucharystyczne. Procesja zatrzymuje się kolejno przy 4 ołtarzach, gdzie czytane(śpiewane) są fragmenty z każdej Ewangelii związane z Eucharystią.



Witajcie ☺

Kolejny numer naszego czasopisma Niepokalana ukazuje się w maju. Ten przepiękny miesiąc bogaty zielenią kwitnących kwiatów i drzew, a także bogaty żywym śpiewem ptaków jest tradycyjnie poświęcony Maryi, naszej Matce. Jako Jej dzieci chciejmy poprzez nabożeństwa Majowe oddać cześć naszej Mamie Niebieskiej, chciejmy przez śpiew litanii loretańskiej wyrazić Maryi to jak bardzo Ją kochamy, jak jesteśmy Jej wdzięczni za matczyną troskę i czułą opiekę nad nami.

Miesiąc maj to także czas, w którym dzieci przystępują do I komunii świętej, młodzież przyjmuje sakrament bierzmowania, a Ci, którzy odpowiedzieli na głos powołania przez Boga i zakończyli swoje przygotowania przyjmują święcenia kapłańskie i składają śluby zakonne. Otoczmy ich naszymi modlitwami. Niech dzieci gorliwie korzystają z sakramentów pokuty i Eucharystii. Niech młodzież odważnie wyznaje swoją wiarę. Niech także nowe siostry zakonne i nowi kapłani z entuzjazmem głoszą Jezusa światem własnego życia.

Nie możemy zapomnieć o miesiącu czerwcu, który tradycyjnie poświęcony jest Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Będziemy gromadzić się przed Jezusem w hostii utajonym, aby dziękować Mu za dar życia każdego człowieka.

Albowiem nieustannie rozważamy w tym roku duszpasterskim słowa „Otoczmy troską życie”. Zachwycając się cudem stworzenia i życia warto by tak pomyśleć, że to właśnie przez fakt, że żyję, że istnieję mogę realizować swoje powołanie. Mogę rozwijać



DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW JMV W POLSCE

swoje pasje i zainteresowania. Mogę także odkrywać w sobie nowe talenty, które Bóg ukrył w moim wnętrzu. Mogę wreszcie cieszyć się bliskością drugiego człowieka, jego miłością i przyjaźnią.

Przez życie, które Bóg mi dał jako dar mogę też cieszyć się pięknem stworzonego przez Boga świata. To Bóg dając mi ten dar życia pragnął, abym z niego korzystał mądrze i rozsądnie. Dlaczego o tym piszę? Bo przed nami wakacje - czas wypoczynku i relaksu. Zachęcam was moi drodzy do tego, aby mieć oczy szeroko otwarte. Albowiem będziemy podczas tych wakacji w różnych miejscach. Odpoczywać będziemy w górach, nad morzem lub nad jeziorami. Zachęcam was, aby waszej uwadze nie umknął żaden piękny wakacyjny widok, za który będziemy mogli Bogu podziękować. Na wakacyjnych szlakach spotkamy też wielu wspaniałych ludzi. Będziemy mieli możliwość poznania i zaprzyjaźnienia się z nimi.



Życzę zatem już dziś obfitych owoców duchowych płynących przez ręce Maryi i Jej Syna w tych najbliższych miesiącach, a także życzę wielu pięknych, radosnych wakacyjnych przeżyć, niech one nas budują i kształtują w nas postawę wdzięczności Bogu za piękny dar życia i stworzenia. Cześć Maryi...

Ks. Jacek Kuziel CM
Opiekun krajowy JMV



O PEWNYM KRÓLESTWIE

Pewien król miał troje wspaniałych dzieci. Był z nich dumny, gdyż każdego dnia dostrzegał jak stawały się mądrzejsze. Królewicz Wiktor, królewicz Michał i księżniczka Anna swoją postawą i zdolnościami powszechnie budzili zachwyt. Król ciągle jednak nie wiedział czy poradzą sobie w dorosłym, samodzielnym życiu, dlatego postanowił poddać ich próbie.

Pewnego słonecznego poranka wezwał on swe dzieci i oświadczył: „Chciałbym, abyście odnaleźli najpiękniejsze miejsce w naszym królestwie. Macie na to czas do zachodu słońca.” Odezwał się królewicz Michał: „jak tam mamy dojść?” „Pójdziecie prosto przed siebie, a wszystko, co potrzebne do drogi macie w sobie” – odrzekł król – „Niech każdy zabierze tylko coś do jeżdżenia.”

Niewiele myśląc, posłuszni ojcu-królowi, wyruszyli w drogę, która jak na razie była im dobrze znana. Pogodne niebo i rześkie, poranne powietrze umilały podróż. Także humor dopisywał wędrowcom, aż do momentu, gdy stanęli na rozwidleniu drogi. Pojawiło się wtedy pytanie: „W którą stronę się udać?”, a więc i konieczność podjęcia decyzji. I była to pierwsza próba, na jaką napotkali. Różnica zdań sprawiła, że powstała kłótnia.



NAJMŁODSZYM W JMV

I pewnie nic by nie było z dalszej podróży, gdyby nie królewicz Wiktor, który powiedział: „Ta kłótnia nic nie da – myślę, że ktoś musi ustąpić, abyśmy razem mogli dalej wędrować”. Pozostała dwójka zawstydzila się na te słowa, a z ich ust prawie równocześnie wyrwały się słowa: „Przepraszam za mój upór”. I stał się cud... Rozwidlenie zamieniło się w jedną piękną drogę, którą powędrowali dalej szukając najpiękniejszego miejsca w całym królestwie.

Zbliżało się południe. Trud wędrowki najbardziej dał się we znaki księżniczce Ani, która na widok pojawiającej się właśnie przed nimi góry wyszeptała tylko: „Proszę, pomóżcie mi”. Bracia jednomyślnie i bez zwłoki zgodzili się. Jeden zabrał plecak, a drugi pozwolił, aby księżniczka Ania oparła się o jego ramię. I znów cud – góra jakby się rozpułnęła, a na jej miejscu pojawił się piękny ogród. Dzieci weszły do niego podziwiając bogactwo roślin, krzewów i drzew. Wprost oniemiały z wrażenia. Przebiegła im teraz przez głowy myśl, że to właśnie to musi być najpiękniejsze miejsce w królestwie. Poczuli jak są szczęśliwi, że mogą tu razem być. Z głębi ich serc wymknęło się szczere dziękuję.

Po pierwszym zauroczeniu tym, co ich spotkało zaczęli zastanawiać się jak wrócić do taty-króla, aby mu o wszystkim opowiedzieć? I znów cud – w tym momencie znaleźli się przed jego



NAJMŁODSZYM W JMV

tronem. Zobaczyli na jego twarzy niezwykłą radość i dumę. Król przemówił: „Moi drodzy! W czasie waszej wędrówki przekonałem się, że potraficie pokonać każdą przeszkodę w życiu, bo wiecie, jaką moc mają te ważne słowa: proszę, przepraszam, dziękuję. Jestem też szczęśliwy, bo wiem, że znacie wartość bycia razem – to uchroni was przed wieloma niebezpieczeństwami. Po całym dniu wysiłku należy się wam nagroda” - i król zarządził wielkie przyjęcie. Nie brakło na nim żadnego mieszkańca królestwa.



Od przedszkola zapewne znasz wierszyk: ”Na całe swoje życie weź trzy czarodziejskie słowa: proszę, przepraszam, dziękuję i w sercu je zachowaj”, kiedy ostatnio ich używałeś? Czy wiesz, że one nigdy nie tracą ważności?!

S. Agnieszka Matlaq SM





NAJMŁODSZYM W JMV

PRACA: dla

ułatwienia
sobie wyszy-
wania, pole-
camy od razu
pokolorować
wzór—

C - czerwony

X - zielony

V - niebieski

• - czarny

\ - fiolet

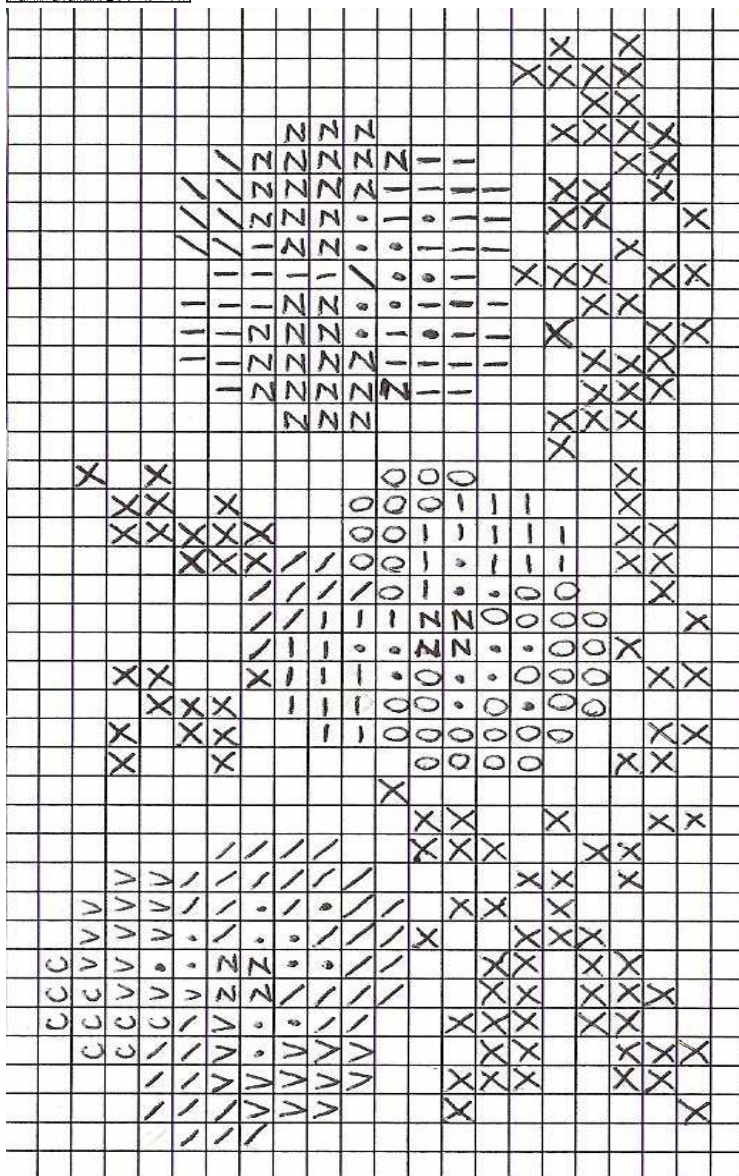
Z - żółty

o - jasny brąz

— - róż

/ - pomarań-
czowy

| - kremowy



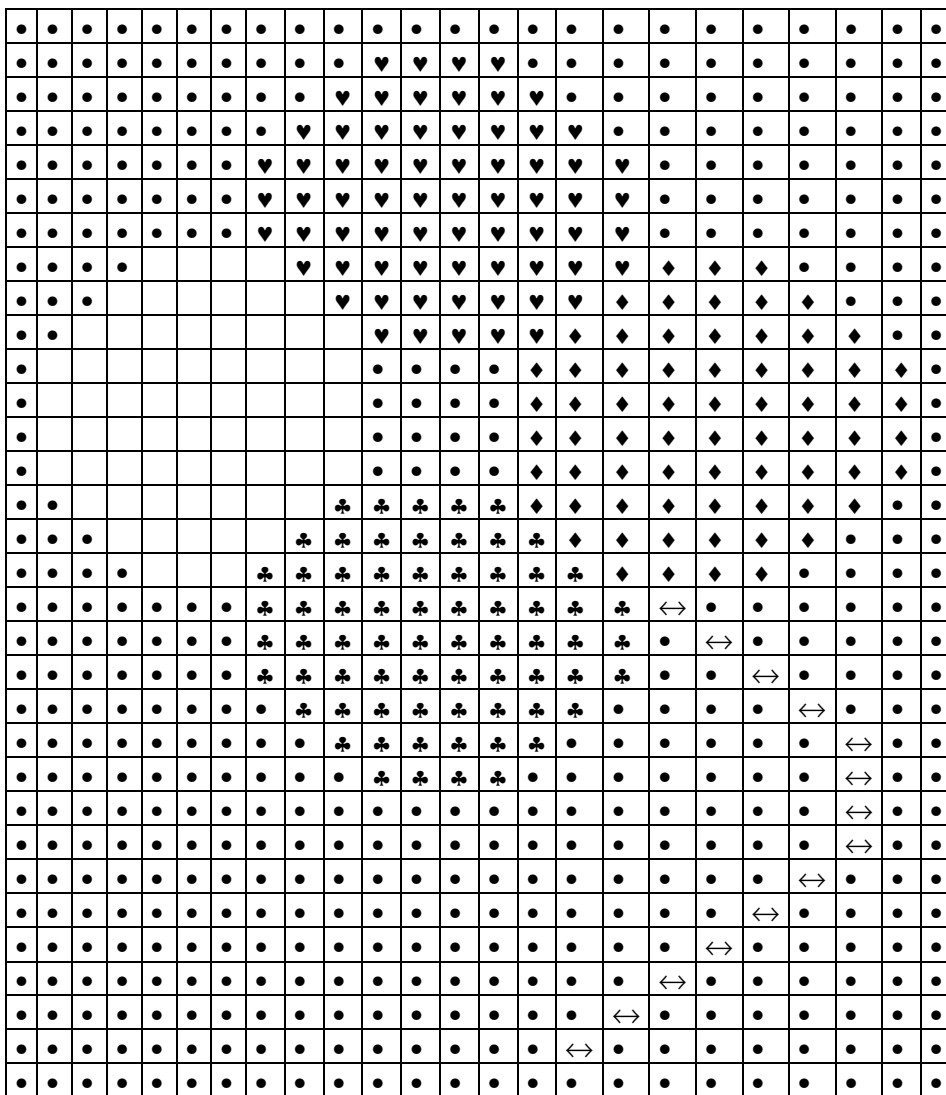
s. Janina Luptowicz SM

Niepokałana 1/2009



NAJMŁODSZYM W JMV

Dla Mamy



Pokoloruj według oznaczeń:

↔ zielony

pomarańczowy

♣ różowy

♦ niebieski

● żółty

♥ czerwony



KILKA PYTAŃ DO...

TAJEMNICA ŚWIĘTOŚCI

Błogosławiona Siostra Marta Wiecka /1874 – 1904 /



Dnia 24 maja 2008 roku we Lwowie została ogłoszona błogosławioną Sługa Boża Siostra Marta Wiecka ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Na pewno chcielibyście poznać błogosławioną Martę!

Drrrrr! Ostro zadźwięczał dzwonek. Dzieci rozpieczęły się z klasy jak stadko wypłoszonych wróbli. Jedynie Karolinka stała zamyślona trzymając w ręce dwa obrazeczki. Jeden moment i decyzja została powzięta. Pójdzie do Anetki, która już od kilku dni leży chora, a jest jej najlepszą przyjaciółką. Opowie jej o Siostrze Marcie Wieckiej, o której tak pięknie opowiadała na katechezie Siostra Małgorzata. Pragnie aby i ona poznała tę wspaniałą Siostrę, a co najważniejsze,



KILKA PYTAŃ DO...

ma dla niej obrazek z podobizną Siostry Marty. Przyspieszyła kroku. Nawet nie spostrzegła, gdy stanęła przed drzwiami dobrze znanego jej domu. Delikatnie nacisnęła dzwonek i w szeroko otwartych drzwiach zobaczyła uśmiechniętą twarz mamusi Anetki.

- Ach, to ty Karolinko! Witaj! Anetka bardzo się ucieszy. Wiesz, jak chorzy czekają na odwiedziny swoich bliskich... Wejść proszę!

Anetka słysząc rozmowę mamusi z Karolinką usiadła na łóżku. Kochana Karolinka – pomyślała sobie - zawsze mogę na nią liczyć.

- Witaj Anetko, jak się czujesz?
- Lepiej, gorączka Bogu dzięki ustąpiła, lecz jestem jeszcze słaba i pozostaję w łóżku. Miałaś przyjść jutro...
- Tak ale przynagliła mnie ważna sprawa.
- Coś się stało w szkole?
- Wiesz w szkole zawsze się coś dzieje
- Domyślałam się po twojej minie, że coś miłego trzymasz w zanadrzu. Zamieniam się w słuch....
- Dobrze wyczuwasz! Otóż na lekcji religii Siostra Małgorzata opowiadała nam o Siostrze Marcie Wieckiej, która urodziła się w Nowym Wiecu, na Pomorzu. 24 maja 2008 roku została ogłoszona Błogosławioną.
- To bardzo miła wiadomość. Jaka nasza Polska jest wspaniała! Tylu



KILKA PYTAŃ DO...

świętych już nam dała! A z jakiego zakonu pochodzi ta Siostra?

- Z tego samego, co nasza Siostra Małgorzata. Pamiętam, kiedyś nam mówiła, że to jest Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia, nazywają je też Szarytkami. A założył je św. Wincenty a Paulo. Jak ci powiedziałam, Siostra Marta pochodziła z Pomorza i żyła w bardzo trudnych czasach, ponieważ Polska była wówczas pod zaborami. Pomorze podlegało pod Prusy, a językiem obowiązującym w szkole i w urzędach był język niemiecki.
- Tak, pamiętam z historii, że nie było Polski w ogóle na mapie – wtrąciła Anetka.
- Ale wyobraź sobie, że języka polskiego i religijności uczono w rodzinach. Rodzina Siostry Marty w tym wszystkim przodowała. W domu państwa Wieckich jeden duży pokój był przeznaczony na wspólne spotkania, podczas których się modlono, czytano książki religijne, Pismo Święte... Co tak się zamyśliłaś Anetko? Nudzę cię tym opowiadaniem?
- Ależ wprost przeciwnie, opowiadasz jak zawsze fantastycznie! Tylko widzisz, nigdy nie zastanawiałam się, jak ważna jest rodzina: mama, tata, rodzeństwo, wspólne spotkania, choćby wypicie herbatki, czy też pójście razem z rodzicami na Mszę świętą. Mamusia często o tym mówiła, a ja się na te



KILKA PYTAŃ DO...

„staroświeckie” zapatrywania denerwowałam. Teraz wstydzę się tego...

- Nie obwiniaj już tak siebie. Wszystko w życiu da się naprawić. Popatrz na obrazek, który ci przyniosłam. Tak wyglądała Siostra Marta w dawnym stroju Siostry Miłosierdzia. Piękny jest ten biały kornet, prawda?
- Owszem, biel dodaje uroku, ale przede wszystkim jest symbolem Miłosierdzia, jak się domyślałam.
- Siostra Małgorzata mówiła, że w tamtych czasach większość Sióstr pracowała w szpitalach pielęgnując chorych. Siostra Marta pracowała w szpitalu we Lwowie, w Podhajcach, w Bochni i w Śniatynie. Z troską o ciało, siostry łączyły troskę o duszę danego człowieka. Siostra Marta miała w tym względzie szczególny dar. Nikt nie umarł na jej oddziale bez pojednania z Bogiem. Nazywano ją „Mateczką”. Pięknie, prawda?
- Rzeczywiście, obdarzona była wyjątkową łaską od Boga.
- Myślę, że pośród tych zwyczajnych czynów codziennego dnia, było coś nadzwyczajnego, jak to bywało u wielu świętych. Czyż nie?
- Słusznie przypuszczasz, Anetko. Otóż takim heroicznym czynem było poświęcenie się za drugiego człowieka. Był nim młody ojciec rodziny. Musiał on dokonać dezynfekcji sali, na której leżała chora



KILKA PYTAŃ DO...

na tyfus, a która wyzdrowiała. Była to jednak choroba zakaźna. Właśnie Siostra Marta podjęła się dezynfekcji tej sali. Wiedziała, że ten młody człowiek ma żonę i dziecko. Wyobrażała sobie, jaka mogła by być rozpacz w tej rodzinie. Siostra Marta dokonując dezynfekcji zaraziła się. Choroba szybko postępowała, tak że w przeciągu tygodnia zmarła. Było to 30 maja 1904 roku. Wiesz, ona wypełniła słowa Pana Jezusa: *Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich.*

- Tak, miłość Siostry Marty osiągnęła najwyższy szczyt doskonałości.
- Powiedz mi, czy tylko ten czyn wystarczy do ogłoszenia jej Błogosławioną?
- To pytanie ja także zadałam Siostrze Małgorzacie, która nam opowiedziała, jak ludzie od chwili odejścia Siostry Marty do Domu Ojca przychodzili na jej grób prosząc ją o wstawiennictwo u Boga i otrzymywali rozliczne łaski. Na śniatyńskim cmentarzu jej grób szczególnie się wyróżniał - zawsze były na nim świeże kwiaty, zapalone świece, ozdoby. Ludzie dniem i nocą przychodzili tam, by błagać ją o potrzebne łaski. I otrzymywali je. Byli to ludzie różnych wyznań. Ten kult – mówiła Siostra Małgorzata - trwa do dnia dzisiejszego.
- Karolinko, jakoś nie kojarzę, gdzie leży ten Śniatyń.



KILKA PYTAŃ DO...

- Ach wiesz, miejscowość ta znajduje się na Ukrainie. Siostry miały także placówki na terenie dzisiejszej Ukrainy, ale przed wojną te tereny należały do Polski.
- Tak, rozumiem... Nie wiesz Karolinko, tak bardzo się cieszę, że opowiedziałś mi o tej wspaniałej Siostrze Marcie. Podczas choroby myślałam o różnych sprawach. Przyszło mi też na myśl, że chciałabym mieć w życiu jakiegoś świętego za szczególnego patrona, powiernika. W czasie twojego opowiadania otrzymałam takie światło, taką myśl, że to Siostra Marta jest tą, którą obiorę sobie za patronkę.
- Wiesz, podobnie i ja myślałam, tylko nie byłam pewna swojej decyzji. Ty pomogłaś mi ją podjąć.
- Więc pomódlmy się wspólnie: **Błogosławiona Siostrzo Marto, bądź naszą Patronką! Dopomóż nam trwać wiernie przy Bogu i Maryi pomimo różnych trudności do końca naszego życia.**

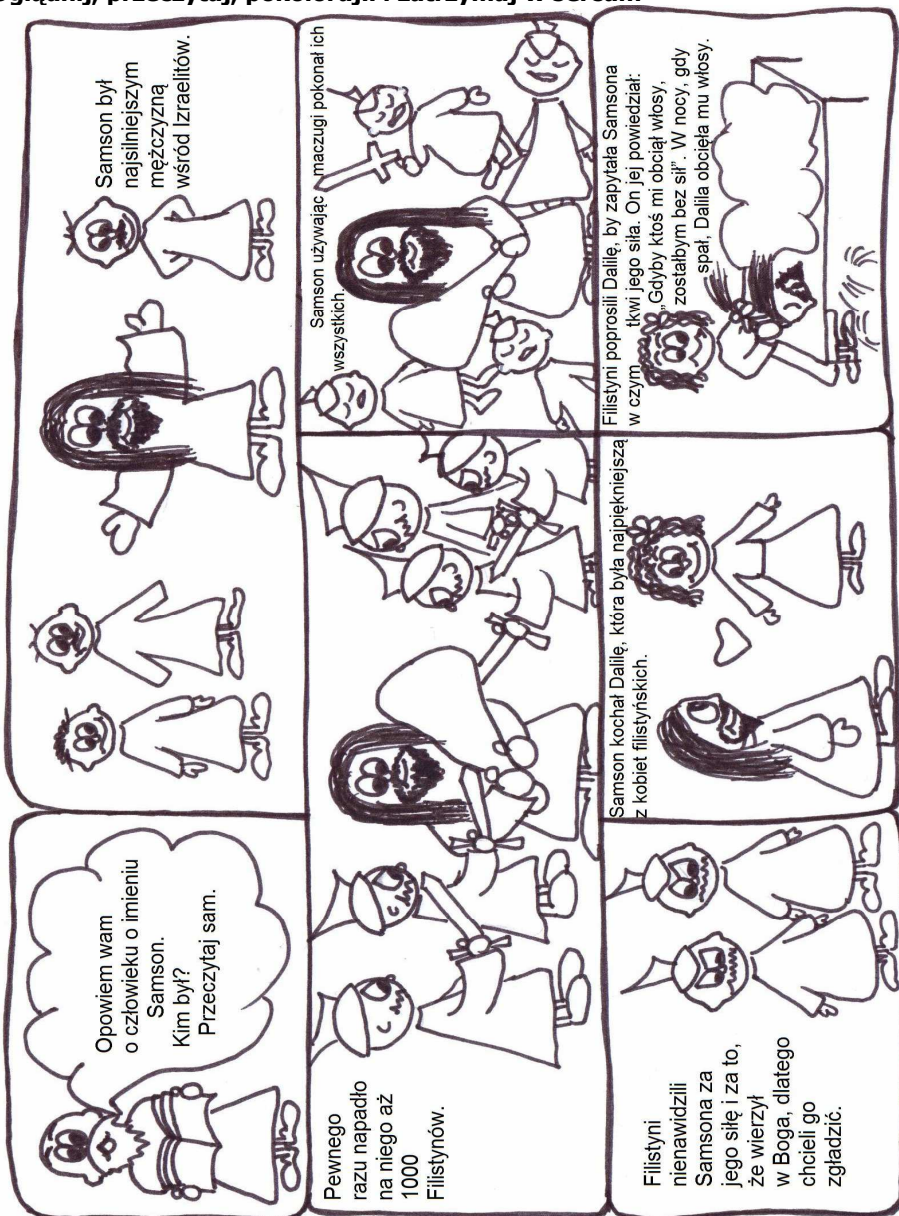
A może i ty zapragniesz, aby Błogosławiona s. Marta Wiecka została Patronką twoich codziennych spraw?

S. Józefa Podstawka SM



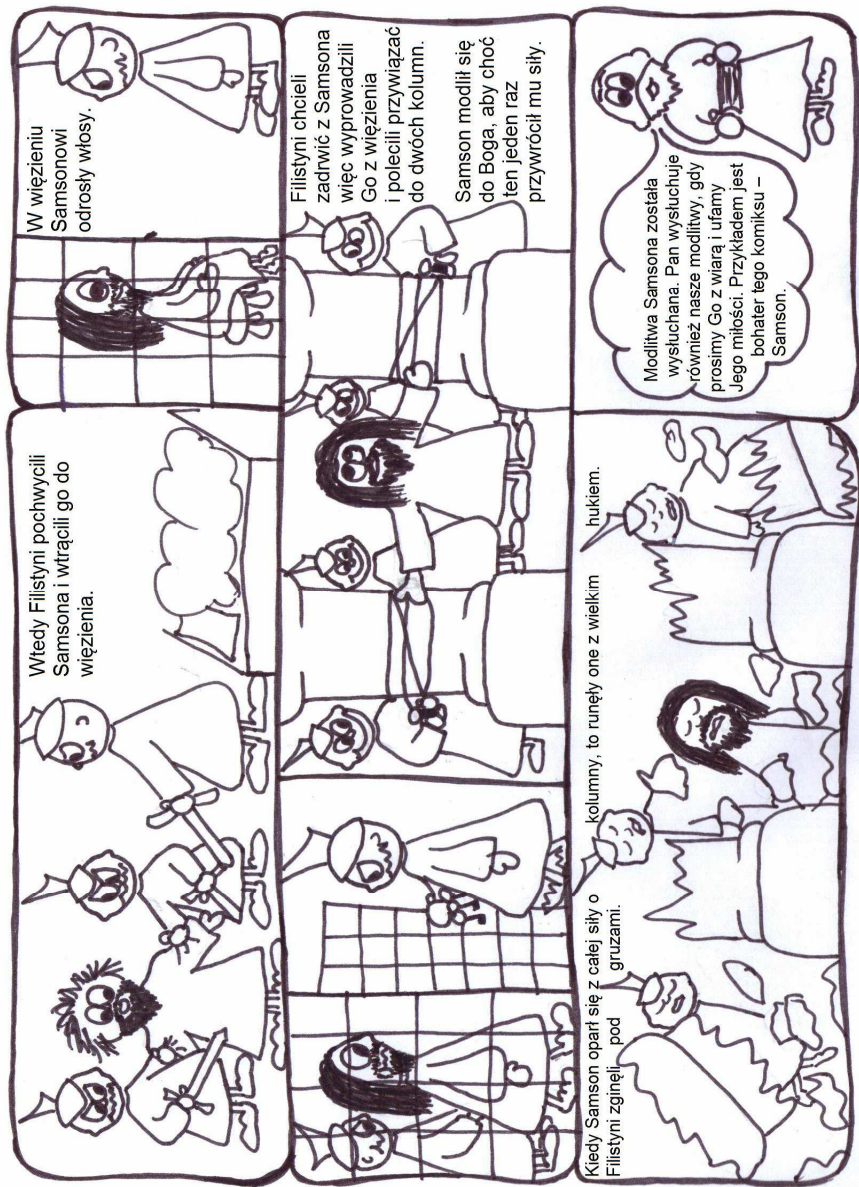
DAWNO TEMU NASZ BÓG...

Oglądnij, przeczytaj, pokoloruj.. i zatrzymaj w sercu...





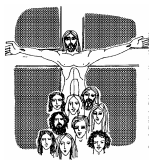
DAWNO TEMU NASZ BÓG...





DAWNO TEMU NASZ BÓG...

S. Marzena Uściślawska SM



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Mnie tutaj nie ma.....

Podchodzę kiedyś na lekcji religii do Kacpra, który usiadł w ostatniej ławce, nałożył słuchawki na uszy, zamknął oczy i głowę położył na jakiejś gazecie.

Puk, puk Kacper..... Po chwili usłyszałam: „Mnie tutaj nie ma siostró.”

Popatrzyłam w jego smutne oczy i wyraźnie znudzoną twarz: „Prawdę powiedziałaś Kacper, ale jeśli nie wrócisz, to twoje życie stanie się nie tylko nieciekawe, ale zamieni się w koszmar, będzie tanią areną dla gryzących cię demonów wszelkiej bezsensowności i bezzadności.”

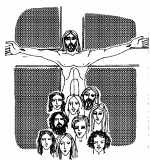
Ołoczyć troską życie - to dzisiaj zadanie, które może dla wielu oznaczać konieczność **„powrotu do siebie”**. Świat współczesnych technologii wyprowadza nas często w kosmiczne przestrzenie ryzykownych eksperymentów, pozornej komunikacji, pasywnej obserwacji, chaotycznej ciekawości, śmiercionośnej nieobecności.....

Trzeba nam z pomocą Niepokalanej Matki „wrócić do swojego życia”, aby odkryć jego sens, wartość i ostateczny cel.



**Tajemnica I: Zwiastowanie
Najświętszej Maryi Pannie**

Niepokałana 1/2009



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Wtedy **wszedł do Niej** Anioł i rzekł: nie bój się Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga, oto poczniesz i porodzisz Jego Syna, Któremu nadasz Imię Jezus

Anioł zastaje Maryję u **siebie**. To jedyny klimat, sytuacja, w której człowiek zdolny jest do prowadzenia dialogu, do usłyszenia innych, przyjęcia ich propozycji, otwarcia się na Boże plany.

Bóg pyta mnie każdego dnia „gdzie jesteś?”

Jeśli nie jestem u **siebie** pytanie Boga przeraża mnie, Jego głos przestaje być bliski, Jego spojrzenie nie jest już dla mnie przyjazne, Jego Obecność wywołuje u mnie reakcję ucieczki, Jego zbawczy plan odbieram jako zagrożenie.

Być u siebie, to być w stanie łaski, czyli przyjaźni z Bogiem i ludźmi. Jest to podstawowe powołanie na gruncie którego, człowiek zdolny jest przyjąć wszystkie inne wezwania.

Być u siebie, to znać swoją godność, umieć spojrzeć na cud swojego życia oczami Pana i Stwórcy, z ufnością powierzyć się Temu, Który Jeden ma moc.

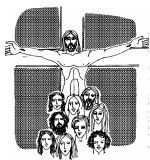
Być u siebie, to posiadać właściwy dystans do tego co czasowe, zmienne, ograniczone, to pozwolić się prowadzić Temu, Który czyni wielkie rzeczy dla nas.

Maryjo, moja Matko z Tajemnicy Zwiastowania naucz mnie być u **siebie**, aby Bóg mógł rozmawiać ze mną bez przeszkód, aby mógł objawić mi swoje miłosierne plany względem mnie, mojego zaangażowania w Stowarzyszeniu i całego mojego życia.

Tajemnica II: Nawiedzenie Świętej Elżbiety

Niepoka





KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

A skądże mi to, że Matka Mojego Pana **przychodzi do mnie**

Maryja zastaje Elżbietę u **siebie**. I tym razem nie może dziwić fakt, że Słowo, Które stało się Ciałem bez trudu rozpoznawane jest przez szlachetną kobietę, troskliwie zabiegającą o to, by być zawsze u **siebie**.

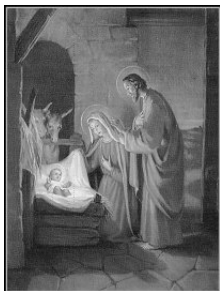
Dostatecznie długo, cierpliwie i z nadzieją oczekiwała u **siebie** na odpowiedź Boga. Nie ma w niej teraz cienia wątpliwości ani mącących umysł pretensji. Jest tylko pokorne zadziwienie ogromem Bożej łaski.

Maryja przychodzi do Elżbiety bez wcześniejszych zapowiedzi, przychodzi nie proszona, bo wie, że do każdego kto jest u **siebie** przychodzi się zawsze w porę. Ten, kto jest u **siebie** zawsze gotowy jest przyjąć i podzielić się darem obecności.

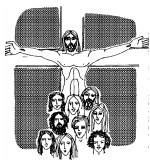
Maryjo, moja Matko z Tajemnicy Nawiedzenia naucz mnie **być u siebie**, gdy inni pukają do drzwi mojego życia, gdy proszą o pomoc lub ją przynoszą, gdy zachęcają do współpracy, proponują nowe zadania.

Naucz mnie być u **siebie**, gdy inni będą chcieli przyjść do Stowarzyszenia, do mojej grupy, abym w porę rozpoznał cud nawiedzenia.

Tajemnica III: Narodzenie Pana Jezusa



Wyruszył też i Józef z Galilei, z miasta Nazaret, do Judei do miasta Dawidowego, zwanego Betlejem, gdyż pochodził z domu i rodu Dawida, aby zapisać się wraz z poślubioną sobie Maryją, Która była brze-



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

mienna.

Dlaczego zgodził się przyjść na świat w czasie podróży, w środku nocy, gdy nie mieli dachu nad głową, gdy gospody przepętnione były pielgrzymami.

Jezus potrzebował tylko jednego, by Maryja i Józef **byli u siebie**. Jakież to niecodzienny widok: ani ciemności nocy, ani zmykające się przed nimi drzwi domów, ani obojętność mieszkańców miasteczka nie odebrały Maryi i Józefowi zdecydowanej postawy zachwytu nad życiem. Nie wycofali swojego zaufania Bogu, swojej zgody na Jego najbardziej tajemnicze nawet plany.

Oni byli u **siebie**. Posiadali pełne zaufanie do siebie nawzajem, które doskonalilo się w tajemnicy cierpienia i blasku osobistego spotkania z Bogiem. Szacunek i delikatność z jaką przyjmowali i siebie i Boga, wypełniały ich pokojem i radością, która już ma udział w spełnianiu się obietnic.

Maryjo, moja Matko z Tajemnicy Narodzenia naucz mnie **być u siebie**, gdy Jezus przychodzi w Sakramencie Eucharystii.

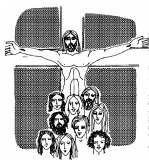
Naucz mnie **być u siebie**, gdy otwieram Mu drzwi serca, bym jednocześnie nie zamykał żadnych drzwi mojego życia.

Tajemnica IV: Ofiarowanie Pana Jezusa w świątyni

Żył wtedy w Jeruzalem człowiek sprawiedliwy i pobożny, który miał na imię Symeon. **Oczekiwał** on pocieszenia Izraela. **Przebywała tam** również prorokini Anna. **Nie opuszczała** świątyni i **służyła** Bogu, poszcząc i modląc się dniem i nocą.



Niepokałana 1/2009



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

Dwoje ludzi w podeszłym wieku, którzy są u **siebie**, dlatego spotykają obiecanego Mesjasza. Oto Ten, na którego czekali z nadzieją, z tęsknotą, z uporządkowanym planem dnia i z jasno sprecyzowaną wizją swojego życia. Bóg przychodzi i zastaje ich czuwających. Symeon i Anna są u **siebie**.

I choć wzrok już słaby i słuch odmawia posłuszeństwa, natychmiast po wniesieniu Dzieciątka do świątyni rozpoznają w Nim Zbawiciela świata i Światło na oświecenie pogan.

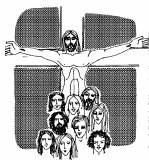
Maryjo, moja Matko z Tajemnicy Ofiarowania, naucz mnie **być u siebie** o każdej porze dnia i życia, bym nie zagubił sensu ofiarowania, wyrzeczeń, dyscypliny i porządku wiary. Naucz mnie być u **siebie**, gdy podejmuję trud wzrastania i formacji w Stowarzyszeniu, tak by nadzieje moje i innych miały możliwość spełniania się.

Tajemnica V: Odnalezienie Pana Jezusa w świątyni

*Dlaczego mnie szukaliście? Czy nie wiedzieliście, że **muszę być w tym, co jest Mego Ojca**? Potem poszedł z Nimi, wrócił do Nazaretu i był Im posłuszny.*



Dwunastoletni Jezus w świątyni, Który stawia pytania zadziwionym nauczycielom, Któremu z zaskoczeniem przyglądają się zatroskani Rodzice, daje nam osobiście odpowiedź na pytanie: Co znaczy **być u siebie**?



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

To **być w sprawach Ojca**, które dzieją się w codziennym życiu. Posłuszeństwo rodzicom, wychowawcom, głosowi dobrze formowanego sumienia. Wierność uznanym wartościom i zobowiązaniom, żywa troska o ducha modlitwy i systematyczne życie sakramentalne, to droga, dzięki której **zawsze jestem u siebie**, czyli w bezpiecznych ramionach Ojca, pod czułym spojrzeniem kochającej Matki.

Maryjo, moja Matko z Tajemnicy Odnalezienia Jezusa, naucz mnie **być u siebie**, czyli w sprawach Ojca. Niech wszystkie drogi mojego życia prowadzą ku poszukiwaniu oraz odnajdywaniu Jego Woli. Niech rozwój i świętość Stowarzyszenia będzie moją osobistą troską, tak w codziennych obowiązkach, jak i na modlitwie.

s. Małgorzata Bolisęga

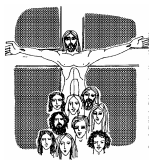
LITURGICZNY KALENDARZ JMV

Przewodnik

po codziennej lekturze

Słowa Bożego

tak jak czytają



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

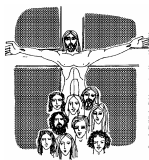
wszyscy chrześcijanie na
świecie: abym wiedział,
co dziś Bóg mówi do Kościoła.



Kalendarz JMV –
ANIMATOR W ŁĄCZNOŚCI Z KOŚCIOŁEM

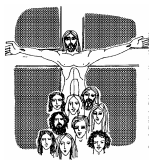
Maj

dzień		Słowo
1.05	Dz 9,1-20 J 6,52-59	Ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa moje ciało i pije krew moją, trwa we Mnie, a Ja w nim.
2.05	Dz 9,31-42 J 6,55.60-69	Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli mu to nie zostało dane przez Ojca”.
3.05	Dz 4,8-12 1 J 3,1-2	Dlatego miłuje Mnie Ojciec, bo Ja życie moje oddaję, aby je potem znów odzyskać. Nikt mi go nie zabiera,



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	J 10,11-18	lecz Ja od siebie je oddaję.
4.05 Królowej Polski	Ap 11,19a;12,1.3-6a.10ab Kol 1,12-16 J 19,25-27	Jezus rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”.
5.05	Dz 11,19-26 J 10,22-30	Moje owce słuchają mojego głosu, a Ja znam je.
6.05 Święto Apo- stołów	1 Kor 15,1-8 J 14,6-14	„Ja jestem drogą, prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie. Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca.
7.05	Dz 13,13-25 J 13,16-20	Sługa nie jest większy od swego pana ani wysłannik od tego, który go posłał.
8.05 Św. Stani- sława	Dz 20,17-18a.28-32.36 Rz 8,31b-39 J 10,11-16	Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje Mnie znają,
9.05	Dz 13,44-52 J 14,7-14	„Gdybyście Mnie poznali, znalibyście i mojego Ojca. Ale teraz już Go znacie i zobaczyliście”.
10.05 V niedziela	Dz 9,26-31 1 J 3,18-24 J 15,1-8	Ja jestem krzewem winnym, wy - latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.
11.05	Dz 14,5-18 J 14,21-26	„Jeśli Mnie kto miłuje, będzie zachowywał moją naukę, a Ojciec mój umiłuje go, i przyjdziemy do niego, i będziemy w nim przebywać.
12.05	Dz 14,19-28 J 14,27-31a	„Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daję świat, Ja wam daję.
13.05	Dz 15,1-6 J 15,1-8	Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić.
14.05 Św. Macieja	Dz 1,15-17.20-26 J 15,9-17	Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili
15.05	Dz 15,22-31 J 15,12-17	To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem.
16.05	Dz 16,1-10 J 15,18-21	Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować. Jeżeli moje słowo zachowali, to i wasze będą zachowywać.
17.05 VI niedziela	Dz 10,25-26.34-35.44-48 1 J 4,7-10 J 15,9-17	Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję.
18.05	Dz 16,11-15 J 15,26-16, 4a	Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego Ja wam pošlę od Ojca, Duch Prawdy, który od Ojca pochodzi, On będzie świadczął o Mnie.
19.05	Dz 16,22-34	On zaś gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu,

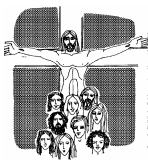


KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	J 16,5-11	o sprawiedliwości i o sądzie.
20.05	Dz 17,15.22-18,1 J 16,12-15	Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy.
21.05	Dz 18,1-8 J 16,16-20	Wy będziecie płakać i zawodzić, a świat się będzie weselił. Wy będziecie się smucić, ale smutek wasz zamieni się w radość”.
22.05	Dz 18,9-18 J 16,20-23a	Także i wy teraz doznajecie smutku. Znowu jednak was zobaczę, i rozraduje się serce wasze
23.05	Dz 18,23-28 J 16,23b-28	O cokolwiek byście prosili Ojca, da wam w imię moje.
24.05 Wniebowstą- pienie Pań- skie	Dz 1,1-11 Ef 1,17-23 Mk 16,15-20	Idźcie na cały świat i głoście Ewangelię wszelkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i przyjmie chrzest, będzie zbawiony; a kto nie uwierzy, będzie potępiony.
25.05	Dz 19,1-8 J 16,29-33	To wam powiedziałem, abyście pokój we Mnie mieli.
26.05	Dz 20,17-27 J 17,1-11a	Ja za nimi proszę, nie proszę za światem, ale za tymi, których Mi dałeś, ponieważ są Twoimi. Wszystko bowiem moje jest Twoje, a Twoje jest moje,
27.05	Dz 20,28-38 J 17,11b-19	Ale teraz idę do Ciebie i tak mówię, będąc jeszcze na świecie, aby moją radość mieli w sobie w całej pełni.
28.05	Dz 22,30;23,6-11 J 17,20-26	Ojcze, chcę, aby także ci, których Mi dałeś, byli ze Mną tam, gdzie Ja jestem, aby widzieli chwałę moją, którą Mi dałeś, bo umiłowałeś Mnie przed założeniem świata.
29.05	Dz 25,13-21 J 21,15-19	Jezus rzekł do Szymona Piotra: „Szymonie, synu Jana, czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?”
30.05	Dz 28,16-20.30-31 J 21,20-25	Jest ponadto wiele innych rzeczy, których Jezus dokonał, a które, gdyby je szczegółowo opisać, to sądzę, że cały świat nie pomieściłby ksiąg, które by trzeba napisać.
31.05 Zesłanie Ducha św.	Dz 2,1-11 1 Kor 12,3b-7.12-13 J 20,19-23	Weźmijcie Ducha Świętego. Którym odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

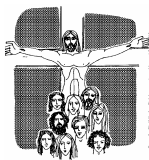
Czerwiec

dzień		Słowo
1.06 Matki Ko- ścioła	Rdz 3,9-15.20 Dz 1,12-14 J 2,1-11	Kiedy więc Jezus ujrzał Matkę i stojącego obok Niej ucznia, którego miłował, rzekł do Matki: „Niewiasto, oto syn Twój”. Następnie rzekł do ucznia: „Oto Matka twoja”.
2.06	Tb 2,10-23 Mk 12,13-17	Oddajcie więc Cezarowi to, co należy do Cezara, a Bogu to, co należy do Boga”.
3.06	Tb 3,1-11.24-25	Nie jest On Bogiem umarłych, lecz żywych. Jesteście



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	Mk 12,18-27	w wielkim błędzie”.
4.06	Tb 6,10-11a;7,1.9-17;8,4-10 Wlg Mk 12,28b-34	Będziesz miłował Pana, Boga swego całym swoim sercem, całą swoją duszą, całym swoim umysłem i całą swoją mocą
5.06	Tb 11,5-17 Mk 12,35-37	Rzekł Pan do Pana mego: Siądź po prawicy mojej, aż położę nieprzyjaciół Twoich pod stopy Twoje
6.06	Tb 12,1.5-15.20 Wlg Mk 12,38-44	Zaprawdę powiadam wam: Ta uboga wdowa wrzuciła najwięcej ze wszystkich, którzy kładli do skarbony.
7.06 Trójcy Św.	Pwt 4,32-34.39-40 Rz 8,14-17 Mt 28,16-20	Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.
8.06	2 Kor 1,1-7 Mt 5,1-12	Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią.
9.06	2 Kor 1,18-22 Mt 5,13-16	Wy jesteście solą ziemi. Lecz jeśli sól utraci swój smak, czymże ją posolić?
10.06	2 Kor 3,4-11 Mt 5,17-19	Nie sądzcie, że przyszedłem znieść Prawo albo Proroków. Nie przyszedłem znieść, ale wypełnić.
11.06 Boże Ciało	Wj 24,3-8 Hbr 9,11-15 Mk 14,12-16.22-26	A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dał im mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”.
12.06	2 Kor 4,7-15 Mt 5,27-32	Lepiej bowiem jest dla ciebie, gdy zginie jeden z twoich członków, niż żeby całe twoje ciało miało iść do piekła.
13.06	2 Kor 5,14-21 Mt 5,33-37	Niech wasza mowa będzie: Tak, tak; nie, nie. A co nadto jest, od Złego pochodzi”.
14.06 XI niedz.	Ez 17,22-24 2 Kor 5,6-10 Mk 4,26-34	Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiewa w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane, wyrasta i staje się większe od innych jarzyn;
15.06	2 Kor 6,1-10 Mt 5,38-42	Daj temu, kto cię prosi, i nie odwracaj się od tego, kto chce pożyczyć od ciebie”.
16.06	2 Kor 8,1-9 Mt 5,43-48	Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują
17.06	2 Kor 9,6-11 Mt 6,1-6.16-18	Ty zaś gdy chcesz się modlić, wejdź do swej izdebki, zamknij drzwi i módl się do Ojca twego, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie.
18.06	2 Kor 11,1-11 Mt 6,7-15	Jeśli bowiem przebaczycie ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski.
19.06 Urocz. NSJ	Oz 11,1.3-4.8c-9 Ef 3,8-12.14-19 J 19,31-37	Lecz gdy podeszli do Jezusa i zobaczyli, że już umarł, nie łamali Mu goleni, tylko jeden z żołnierzy włócznią przebił Mu bok i natychmiast wypłynęła krew i woda
20.06	2 Kor 12,1-10 Mt 6,24-34	Starajcie się naprzód o królestwo Boga i o Jego sprawiedliwość, a to wszystko będzie wam dodane.
21.06 XII niedz.	Job 38,1.8-11 2 Kor 5,14-17	„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”



KOŚCIÓŁ TO MOJA WSPÓLNOTA

	Mk 4,35-41	
22.06	Rdz 12,1-9 Mt 7,1-5	Nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni. Bo takim sądem, jakim wy sądzicie, i was osądzą; i taką miarą, jaką wy mierzycie, wam odmierzą.
23.06	Rdz 13,2.5-18 Mt 7,6.12-14	Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują.
24.06 Narodzenie Jana Chrzciciela	Iz 49,1-6 Dz 13,22-26 Łk 1,57-66.80	„Kimże będzie to dziecko?” Bo istotnie ręka Pańska była z nim.
25.06	Rdz 16,1-12.15-16 Mt 7,21-29	Nie każdy, który Mi mówi: «Panie, Panie», wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mego Ojca
26.06	Rdz 17,1.9-10.15-22 Mt 8,1-4	„Panie, jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić”. Jezus wyciągnął rękę, dotknął go i rzekł: „Chcę, bądź oczyszczony”.
27.06	Rdz 18,1-15 Mt 8,5-17	On słowem wypędził złe duchy i wszystkich chorych uzdrowił.
28.06 XIII niedz.	Mdr 1,13-15;2,23-24 2 Kor 8,7.9.13-15 Mk 5,21-43	Lecz Jezus słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi : „Nie bój się, tylko wierz”.
29.06 Piotra i Pawła	Dz 12,1-11 2 Tm 4,6-9.17-1 Mt 16,13-19	Ty jesteś Piotr Opoka, i na tej opoce zbuduję mój Kościół, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego:
30.06	Rdz 19,15-29 Mt 8,23-27	„Czemu bojaźliwi jesteście, małej wiary?” Potem wstał, rozkazał wichrom i jezioru, i nastąpiła głęboka cisza.



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

Bądź aniołem dla innych

Maryja wybiera się z pośpiechem do Elżbiety ...pewnie znasz ten fragment Ewangelii ☺, jeśli nie to zachęcam Cię do przeczytania. Młoda Miriam staje się „aniołem” dla swojej krewnej Elżbiety, która niebawem urodzić ma syna ..Czy wiesz, że ty też możesz być aniołem dla osoby, która obok ciebie przebywa...To nie jest trudne ..☺

Aniołami są ci, którzy promieniują dobrem. Ich pojawienie się wnosi radość, dobro i piękno w życie. To, co było umarłe, powraca do życia, jawi się cząstka radości raju. Oni właśnie są prawdziwymi ludźmi, z ciała i z krwi, im zawdzięcza świat swoją równowagę. W zetknięciu z nimi odczuwa się odrobinę tej niezgłębionej tajemnicy Dobra, które poprzez wszystko zmierza do człowieka. W nich żyje odczuwalna Miłość, która pragnie cię objąć, kiedy masz problemy i jesteś bezradny. Ci ludzie posiadają jakby niewidzialną, lecz bardzo wyczuloną „antenę”, która przechwytuje sygnały wołającą o pomoc, wzbudza natchnienie, a nawet rodzaj wewnętrznego nakazu, przyjscia do potrzebującego z pomocą, z radą i dobrym słowem. Takiemu człowiekowi powiesz: ”Ty jesteś moim aniołem”. Obojętnie, czy to mężczyzna, czy kobieta. Wiek, ani pochodzenie też nie grają tutaj roli. Doświadczasz ludzkiej dobroci, a to jest zawsze wspaniałe, bo rozjaśnia horyzonty smutnego życia, usuwa zmartwienie, dodaje otuchy w zwątpieniu.



PO ŚLADACH MARYI DO JEZUSA

Owi aniołowie nie przychodzą na zamówienie. Zjawiają się nieoczekiwanie. Niekiedy ledwie zauważeni, wskażą ci drogę i znikają. Bywa, że zatrzymują się na środku ulicy, wychodzą spośród gromady ludzi, podają pomocną rękę, rozwiązują problem i znowu znikają w wirze ulicy, beziemienni, nie oczekujący podziękowania. Dzisiaj Pan Bóg szuka „aniołów” wśród ludzi-czy pozwolisz nim być dla innych?? ☺
uwierz warto być dobrym.

Maryja mimo, że sama była brzemienna, wyruszyła w drogę, by nieść pomoc innym, szła do Elżbiety nie bacząc na trudy..., a my tak często widzimy tylko „czubek własnego nosa”, popatrzmy szerzej i dalej bądźmy aniołami niosącymi nadzieję, tak jak uczy nas tego Maryja, Ta, która do końca pokazała jak być świadkiem nadziei i być aniołem dla innych nawet w najtrudniejszych momentach naszego życia..

Usłysz głos Jezusa! ☺ Bądź „aniołem” w twoim otoczeniu, gdyż Bóg dał każdemu człowiekowi możliwość uszczęśliwiania innych.



S. Anna Żelnio SM



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Cześć Maryi!

Witając i pozdrawiając Was bardzo serdecznie mam świadomość, że wzrasta w Was radość, bo WAKACJE widać już na horyzoncie ☺

To piękny i radosny czas... Ks. Marek Dziewiecki powiedział kiedyś, że wakacje – to pomysł Pana Boga. Ileż w tym prawdy! Bo Dobry Bóg wie, że wypoczynek potrzebny jest każdemu człowiekowi, niezależnie od wieku. Ważne, by ten szczególny czas, podarowany przez Boga przeżyć mądrze i pięknie. Co to znaczy dla młodych, którzy oddali się Maryi? Generalnie chodzi o to, by nie zapomnieć, kim jesteśmy i dokąd zmierzamy. A jesteśmy przede wszystkim umiłowanymi dziećmi Boga i Maryi, chrześcijanami – a więc świadkami Jezusa. Niech czas wakacji będzie twórczy!

Na Waszych wakacyjnych szlakach będzie wiele różnych dróg. Nie zapomnijcie o prawdzie, że: „Tylko Bóg jest Drogą, ale Ty możesz wskazać ją innym”.

Życząc Wam ogromu radości i ubogacenia na ten nowy czas, który jest przed Wami, dedykuję Wam poniższe „Wskazania wakacyjne” (a może je już znacie?), bardzo przydatne, wręcz niezbędne podczas wakacji dla tych, którzy chcą je przeżyć niebanalnie...



Niech Maryja strzeże Was na wakacyjnych szlakach i...wracajcie umocnieni i zdrowsi na ciele i na duszy! ☺

S.Grażyna Płaziak SM
Radna krajowa JMV



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

WSKAZANIA WAKACYJNE

1. Pożegnaj się serdecznie z Rodzicami, ale nie z Panem Bogiem. Pamiętaj o nowym prawie wczasów: Kochaj Boga w czwórnasób.
2. Nie zapomnij plecaka - a w nim książeczki do nabożeństwa i różańca.
3. Zabierz dobre buty, abyś w wakacje doszedł do kościoła na Mszę Świętą.
4. Kieruj się w drodze kompasem i pacierzem - nie zbłądzisz.
5. Łaż po wszystkich dozwolonych ścieżkach i drogach, ale nie zgub drogi Bożej i Jasnogórskiego Szlaku. Wskaż ci je najlepiej Ta, Której oddałeś się na własność - Gwiazda Morza i najpewniejsza Przewodniczka w zdobywaniu Szczytów.
6. Bądź zawsze syty - ale nie zagłódź swojej duszy. Zaspokój jej głód przyjmując często Komunię Świętą.
7. Włóż ciemne okulary, ale nie zasłoń sobie Pana Boga.
8. Nie śmieć na postojach - ani we własnej duszy.
9. Nie rzucaj podłódze kamieniem - lepiej uśmiechem i dobrym słowem. Niech na drogach, po których przejdziesz zostanie trwałe ślad twojej obecności - owoc twoich dobrych czynów.
10. Po wakacjach nie zapomnij wrócić: zdrowszy, mądrzejszy i lepszy, z sercem otwartym dla wszystkich, z uśmiechem dla najbliższych i dla najtrudniejszych. Z pragnieniem czynienia wszystko dobrze.

Jedź na wakacje z Nią, z Najlepszą Twoją Matką i Jej dobroć ukazuj innym...



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

MISTERIUM O CUDOWNYM MEDALIKU

Narrator: Jest sobotni wieczór przed pierwszą niedzielą Adwentu. Kaplica wypełniona rozmodlonymi Siostrami. Wśród nich modli się też nowicjuszka S. Katarzyna. Żarliwym szeptom modlitwy akompaniował jesienny deszcz szumiący za oknami. Nagle do uszu S. Katarzyny dobiega inny szmer dochodzący od strony chóru. Na wysokości obrazu św. Józefa, Katarzyna ujrzała Najświętszą Pannę z twarzą tak piękną, że trudno było jej to opisać. Maryja trzymała w dłoniach glob, oczy jej były zniesione ku niebu. Urzeczona niezwykłymi zjawiskami, przepełniona radością i miłością do Najświętszej Panny usłyszała:

Maryja: Kula którą widzisz przedstawia cały świat, ale i każdą poszczególną osobę. Kocham i troszczę się o wszystkich. W moim sercu jest również miejsce dla ciebie (oddaje kulę). Przychodźcie do stopni tego ołtarza. Tu spłyną łaski na każdego, kto o nie z ufnością poprosi.

Katarzyna: Maryjo! Teraz rozumiem już jak miłe Ci są nasze modlitwy, gdy z pokorą prosimy o Twoje łaski. Twoja hojność przepełniona jest niezwykłą radością, gdy obdzielasz łaskami Twoje dzieci.

Maryja: Przez dłonie moje szeroko otwarte łask Bożych sieje promienie na ziemię biedną, znękaną grzechem, na serca tęsknotą i bólem rozdarte.

Narrator: Wokół Najświętszej Panny zarysował się jakby owalny obraz, na którym widniały wypisane złotymi literami słowa:

„O Maryjo bez grzechu poczęta módl się za nami którzy się do Ciebie uciekamy”.

S. Katarzyna usłyszała też słowa:

Maryja: Postaraj się, aby wybito medal na ten wzór.

Katarzyna: Co ma być umieszczone na jego drugiej stronie?

Maryja: Będzie to krzyż, litera M, dwa serca i 12 gwiazd. Pragnę stanąć przy boku każdego kto cierpi. Tak jak stałam na Kalwarii pod Krzyżem Mojego Syna. Chcę stanąć i wesprzeć siły tych którzy upadają pod



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

ciężarem cierpienia.

Katarzyna: Krzyż i litera M to Matka i Syn na krzyżowej drodze ludzkości.

Maryja: Dwa serca – to serce Matki i serce Syna. W nich jedno tętni życie. Te dwa serca są zawsze gotowe wesprzeć każdą ludzką troskę, każdy ból... wesprzeć i pomóc.

Katarzyna: Te dwa serca to jak dwie lampy wśród nocy, jak dwie wyciągnięte dłonie pomocne w potrzebie. A co oznaczają gwiazdy?

Maryja: Korona z 12-stu gwiazd to jak dwunastu Apostołów przy Moim Synu. Ten medalik to wielki dar Boga dla was. Opowie wam o zbawieniu, o miłości Boga do człowieka i o Mnie Matce, z dłońmi pełnymi łask.

Śpiew: O Maryjo, bez grzechu ...

Katarzyna: Odeszła Matka, lecz w dłoniach moich maleńki medalik błyszczy, jak Jej oczy pełne miłości pochylone nad nędzą człowieka. Jej wizerunek, krzyż, dwa serca i słowa na nim wypisane przynoszą dziwny pokój.

Bierzcie i noście ten medalik, a łaski spłyną na każdego kto z ufnością nosić go będzie.

Narrator: Już ponad 170 lat medalik jest znakiem macierzyńskiej opieki Maryi. Wiara ludzi w krótkim czasie nazywa go CUDOWNYM MEDALIKIEM.

Całe bogactwo treści które jest w nim zawarte przypomina dzisiejszemu człowiekowi, który zagubił wartości duchowe w pogoni za światem materialnym:

- by zaczął czuć,
- by nie ulegał podszeptom zła,
- by umiał sięgnąć w głąb i odkrył skarb ukryty na dnie swego serca.





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Jeremiasz, cz. 2

Księga Jeremiasza jest nie tylko księgą gniewu Bożego. Jest to także księga ustawicznej, nieprzemijalnej gotowości wymazania zła: „Jeżeli będziecie się kierować wyłącznie sprawiedliwością jeden wobec drugiego, jeśli nie będziecie uciskać cudzoziemca, sieroty i wdowy i jeśli krwi niewinnej nie będziecie rozlewać w tym miejscu i jeżeli nie pójdziecie za cudzymi bogami na waszą zgubę, wtedy pozwolę wam mieszkać na tym miejscu, na ziemi, którą dałem przodkom waszym” (Jr 7, 5-7).

Słuchano Jeremiasza, ale nie usłyszano. Mówił bowiem rzeczy niepopularne. Nie te, których by chciano słuchać. A w ludziach tych nie było już wiary. Nasze pokolenie, może i my sami czynimy nierzadko zło w przekonaniu, że to właśnie jest znakiem naszej ludzkiej wolności, dowodem zrzucenia więzów. W przekonaniu, że oto sami sobie staliśmy się panami i nie ma innego; i że to człowiek jest władny stanowić o dobrym i złym, dopuszczalnym i niedopuszczalnym. Jeśli kto twierdzi inaczej, nie chcemy go słuchać. A co wtedy? Może to chrześcijańska Europa i Ameryka, które przewodzą apostazji w świecie straci obecność Pana? Już dziś widać, że oś rozwoju chrześcijaństwa





A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

przesuwa się do Afryki i Azji. Tam są powołania, tam zasadniczo przyjmuje się Dobrą Nowinę.

Wołał Jeremiasz w porę i nie w porę, zabiegał ludziom drogę. Mówili mu: jesteś szalony. Odwracali się od niego. Śmiali się po kryjomu z dziwnego człowieka wykrzykującego bezsilne słowa. Byli ogromnie zajęci, uprawiali ziemię, wozili towary, snuli skomplikowane plany, bożkom składali ofiary. Słońce i księżyc świeciły jak dawniej. Kupcy rachowali zyski i straty. Zakładali rodziny. Nie stanie się nic – myśleli. Cóż może się stać? I tylko jeden człowiek płakał z rozpacz.

Skarżył się Jeremiasz: „Biada mi, matko moja, żeś mnie urodziła, męża skargi i niezgody dla całego kraju. Nie pożyczam ani nie daję pożyczki, a wszyscy mi złorzeczą. (...) Ty wiesz Panie, pamiętaj o mnie i wejrzyj na mnie. (...) Nie pozwól, bym zginął z powodu Twojej wyczekującej cierpliwości; wiedz, że dla Ciebie znoszę poniżenia” (Jr 15, 10.15). I Pan odnawia przymierze z Jeremiaszem: „Uczynię z ciebie dla tego narodu niezdobyty mur ze spiżu. Będą walczyć z tobą, lecz cię nie zwyciężą, bo Ja jestem z tobą, by cię wspomagać i uwolnić. Wybawię cię z rąk złoczyńców i uwolnię cię z mocy gwałtowników” (Jr 15, 20-21). Jednakże będziesz samotny Jeremiaszu: „Nie weźmiesz sobie żony i nie będziesz miał na tym miejscu ani synów, ani córek. Tak bowiem mówi Pan o synach i o córkach, które narodzą się na tym miejscu, i o matkach, które je urodzą, i o ojcach, którzy im dadzą życie w tym kraju: Pomrą wskutek różnych śmiertelnych chorób, nie będą opłakiwani ani pochowani, posłużą za nawóz na polu. Wyginą od miecza i z głodu, a zwłoki ich staną się żertwą ptaków podniebnych i zwierząt lądowych” (Jr 16,2-4).



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Jeremiasz był człowiekiem niepokoju. I nie mogło być inaczej: był człowiekiem Bożym. To z Jeremiaszem był Pan, a nie z tymi, którzy żyjąc w pokoju, ustanowili taki porządek, który w końcu zdeptałby człowieka. I dlatego Jeremiasz był w swym środowisku „napelniony groźbą” i za to niósł na sobie wyrok samotności, której nie szukał i nie chciał, a którą musiał znosić czy przez wyrok Pana (jedyne to wypadek w Starym Testamencie, gdy Pan każe żyć komuś w celibacie), czy znosić samotność przez zbieg okoliczności.

To stałe nawoływanie Jeremiasza doprowadziło w końcu do uwięzienia go i ryzyka śmierci. Upokorzenia, kary fizyczne, poczucie bezsensu misji wśród niewiernego narodu wyrrywają z duszy Jeremiasza wyznanie: „Uwiodłeś mnie, Panie, a ja pozwoliłem się uwieźć; ujarzmiłeś mnie i przemogłeś. Stałem się codziennym pośmiewiskiem, wszyscy mi urągają. Albowiem ilekroć mam zabierać głos, muszę obwieszczać: *Gwałt i ruina!* Tak, słowo Pańskie stało się dla mnie codzienną zniewagą i pośmiewiskiem. I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20,7-9). **Jakże dramatyczne musi być zmaganie człowieka, który jest przekonany o swym powołaniu, a równocześnie chce od niego uciec, bo za ciężkie, bo zawiódł, bo nie dorasta.** A Pan Bóg jest cierpliwy, rozumie, jeśli tak możemy powiedzieć, nie dziwi się i nie denerwuje. Tylko powtarza: „Jestem, będę z tobą”. Trzeba tylko uwierzyć.

Gdy Nabuchodonozor ruszył przeciw Judzie zmienił się sąd o Jeremiaszu. Przestał być dziwakiem i przedmiotem szyderstwa. **Dla tych samych ludzi, którzy kpili z niego stał się z dnia na dzień mężem Bożym,**



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

kimś roztroptym, przewidującym i potrzebnym. Król

Sedecjasz wysłał posłańców, by szukać rady u Pana przez proroka. Usłyszają te same słowa o konieczności nawrócenia i otwarcia bram miasta dla Nabuchodonozora. Wysłañcy są zniecierpliwieni i pełni niesmaku. Nie przyszli do Jeremiasza po to, aby jeszcze raz wysłuchiwać upomnień i wskazań, które słyszeli już po wielokroć. Przyszli, by dowiedzieć się czy ten Jeremiaszowy Przedwieczny, ten jego Pan Zastępów, który ostatecznie jest ich Bogiem, trochę zapomnianym, ale ich Bogiem, czy odwróci ofensywę Nabuchodonozora, czy nie?

Ludzie często wołają do Boga nie po to, aby poznać Jego wolę i zaufać opiece, lecz tylko po to, aby usłyszeć potwierdzenie własnej woli albo zamierzeń. Jeżeli zaś w sumieniu swoim usłyszają odmienne wyroki – nie wierzą, aby głosem Boga mogło być to, co sprzeciwia się ich zachciankom. Prorok? Od czegoż jest prorok? Czy nie po to został dany, aby autorytetem Bożym potwierdzić nasze zamierzenia, nasze decyzje, nasze wyobrażenia? Jeśli zaś inaczej rozsądzi, mówi się wówczas: kłamiesz. I Jeremiasz pozostaje w więzieniu.

Najeźdźcy oszczędzają życie Jeremiaszowi, ale nikt mu nie oszczędził bólu spoglądania na gruzy Jerozolimy i płaczu „Lamentacjami”. Inni uprowadzą go do Egiptu. Miał prawie 65 lat. I tam ginie po nim ślad. Ginie ślad po człowieku. Pozostaje tylko jego głos, tam w Egipcie. Głos przeciw Egipcjowi, Filistynom, Moabowi, Ammonowi, Edomowi, Elamowi i wreszcie przeciw samej Babilonii, która nie wiedząc o tym stała się biczem Bożym przeciw Judzie.



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Kiedy się czyta wszystkie końcowe rozdziały Księgi Jeremiasza czuje się człowiek jakoś dziwnie. Bo oto wielki wir historii, w którym narody pną się ku chwale i spadają w otchłań zguby, wszyscy przeciwko wszystkim w zmiennych sojuszach i zawiedzionych rachubach, dziś potężni, jutro nędzni. Można widzieć znikomość tych procesów; jednakże w latach, kiedy się dzieją, jakże są potężne! Kiedy powstają albo giną dziesiątki tysięcy ludzi, kiedy rodzą się i giną wielkie mocarstwa, kiedy padają w proch bóstwa czczone przez setki lat – co znaczy głos jednego człowieka? I to na dodatek takiego, który jest nikim i niczym w skali świata? Czymże jest głos człowieka zaginionego w mroku, jednego z bardzo wielu wygnańców? **Nawet nie widać Jeremiasza, został tylko jego głos. Ale ten głos jest ponad całym tym ogromnym wirem wydarzeń. Królowie minęli, on został. Narody są starte, a on jest.** Jest ponad nimi ponieważ spełniło się wszystko, nawet zagłada olbrzymiej potęgi Babilonu.

W tym zgiełku pojawia się jednak **cichy płacz skruchy**: „W owych dniach (...) przyjdą synowie Izraela wraz z synami Judy. Będą szli nieustannie z płaczem, szukając Pana, swego Boga. Będą pytać się o Syjon, zwrócą się na drogę ku niemu: *Chodźcie, połączymy się z Panem wiecznym przymierzem, które nie ulegnie zapomnieniu.* Naród mój był trzodą zbłąkaną, ich pasterze zaprowadzili ją na górskie manowce; chodzili z góry na pagórek, zapomnieli o swojej owczarni. Każdy, kto ich spotkał, pożerał ich. Nieprzyjaciele ich mówili: *Nie popełniamy występku, bo zgrzeszyli przeciw Panu, pastwisku sprawiedliwości, nadziei ich przodków*” (Jr 50, 4-7).

Los Jeremiasza jest po ludzku tragiczny. Chyba jak nikt inny w Starym Przymierzu nie utożsamiał się w swoim życiu z losem Jezusa



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

Chrystusa. I kiedy zdawało się, że nic już nie zostało oprócz smutku i próżnych lamentacji, w proroku wstaje nadzieja. Jeremiasz mówi nieśmiało: „Dobrze jest czekać w milczeniu ratunku od Pana. Dobrze dla męża, gdy dźwiga jarzmo swej młodości. Niech siedzi samotny w milczeniu, gdy On na niego je włożył. Niech usta zanurzy w prochu! A może jest jeszcze nadzieja? (...) Bo nie jest zamiarem Pana odtrącać na wieki. Gdy udręczył, znów się lituje w dobroci swej niezmiernej; niechętnie przecież poniża i uciska synów ludzkich” (Lm 3, 25-29). I zupełnie niespodziewanie włącza się trochę dalej śpiew o Pomazańcu Pańskim: „Pomazaniec Pański – nasze tchnienie – schwytany został w ich doły, a myśmy o nim mówili: W jego cieniu będziemy żyć wśród narodów” (Lm 4, 20). Czy mówi o królu Sedecjaszu? Tak niektórzy komentują; ale przecież Sedecjasz nie był bez winy; a może mówi o Chrystusie, którego los przypadło Jeremiaszowi antycypować?

Pozostaje pytanie: **na ile znaleźliśmy dla siebie natchnienia w osobie proroka Jeremiasza?** Jego historia pokazuje, że olbrzymia moc Pańska może posłużyć się kruchym ciałem i psychiką człowieka, że z wierności może wyrosnąć niezłomne świadectwo, a z uciekiniera żołnierz pierwszej linii. A najważniejszym przesłaniem staje się nauka, że los wybrańców Bożych nie jest tylko ich osobistą historią. Są włączeni w nieprzenikniony plan Bożej ekonomii, zawsze zwycięskiej i ku dobru człowieka, choć często wyglądającej na pozorną porażkę i będącą taką w wymiarach doczesności. Bo nieraz schodzimy ze sceny tego życia przegrani. Niech nas wyleczy ta historia z triumfalizmu duchowego, w którym wszystko musi być zwycięskie, udane, bezproblemowe, bezgrzeszne i dające satysfakcje. Nie bójmy się uwierzyć w teologię braku sukcesu. W ekonomię oczyszczenia intencji



A MOŻE BYŚMY GDZIEŚ WYRUSZYLI...???

poprzez życiowe upokorzenie. To jest bardzo bliskie Pana Jezusa. A za męką jest Zmartwychwstanie. Za śmiercią Życie.

Ks. Krzysztof Sordyl



WE WSPÓLNOCIE

„CZEKAM NA KULTURALNYCH ROZMÓWCÓW” - BÓG

Któż z nas nie lubi rozmawiać z kulturalnymi ludźmi! „Och, co za uroczy człowiek! Z jakim szacunkiem odnosił się do mnie, jak uważnie mnie wysłuchał! Z nim naprawdę można porozmawiać o wszystkim!” Lubimy takich ludzi, rozmowa z nimi to prawdziwa radość. A czy pomyśleliśmy kiedyś, że prawo do tej radości ma również... Pan Bóg? Czyż nie należy Mu się to, by Jego przyjaciele, czyli wierzący w Niego, rozmawiali z Nim jak przystało na ludzi kulturalnych?

Zacznijmy od pierwszego problemu: od szacunku należnego rozmówcy. Ludzi, których naprawdę szanujemy, nie będziemy „klepać po ramieniu”. Trudno wyobrazić sobie studenta, który przychodząc na wykład zwraca się do profesora: „Cześć, stary!”, po czym siada i wyjmuje papierosa. Przecież właśnie tak zachowuje się u kolegi! Owszem, ale profesor nie jest kolegą, jemu należy się inne zachowanie, bo on jest ważniejszy. O ileż bardziej ten obowiązek szacunku dotyczy samego Boga! Tymczasem spójrzmy na inny obrazek: elegancka nastolatka ubiera piękną sukienkę, ponieważ idzie do teatru albo na imieniny do koleżanki. Ta sama nastolatka na niedzielną Mszę św. ubierze wytarte dżinsy i podkoszulek uszyty z bardzo skąpej ilości materiału. Jeśli zwrócisz jej uwagę, zaraz usłyszysz: „I cóż w tym złego!” W czym tkwi problem? W całkowitym braku żywej wiary: ubiorę się ładnie tam, gdzie wszyscy będą na mnie patrzeć, a w kościele... jest tylu ludzi, a ksiądz i tak nie zauważy, bo stoję za filarem”. To, że patrzy na ciebie Bóg, że właśnie dla Niego przychodzisz do kościoła, nie ma tu żadnego znaczenia. Jakże inaczej rozumieli to zagadnienie twórcy minionych wieków: Bogu należy się najlepsze malarstwo, rzeźba, muzyka, najpiękniejsza budowla w miasteczku, najwyżej położona, najpiękniej udekorowana – bo On jest pierwszy i najważniejszy.

Mówiąc o szacunku do Boga wyrażającym się w pięknie nie sposób nie wspomnieć o drugiej stronie medalu: o „pobożnym kiczu”. Oczywiście, już staro-



WE WSPÓLNOCIE

żytni mawiali, że o gustach się nie dyskutuje, ale przyznam, że mam bardzo mieszane uczucia na widok pstrokatych naklejek z serduszkami i z napisem: „I love Jesus”. Czy na pewno miłość do Jezusa należy wyrażać w taki sam sposób, w jaki okazujemy „miłość” do piosenkarzy, aktorów, sportowców...? Czy jest to taka sama miłość i czy te kochane osoby są w jakiejś mierze porównywalne? Nie wspominam już o wizerunkach Matki Bożej na breloczkach dyndających przy pasku od spodni, ale muszę powiedzieć parę słów o innych zjawiskach, które mnie niepokoją. To prawda, że Pan Bóg pragnie, by Jego słowo zawsze nam towarzyszyło, ale czy kubek śniadaniowy jest właściwym miejscem na cytaty z Pisma Świętego? Słowo Boże oblepione kożuchem z mleka – to chyba niezbyt budujący widok. Jeżeli to, co darzymy najwyższym szacunkiem, zbyt brutalnie wmieszcza się w naszą codzienność, szybko obrośnie rutyną i straci wartość w naszych oczach.

Powróćmy do podkreślonych na początku cech człowieka kulturalnego: na umiejętność słuchania. Szanować kogoś to wiedzieć, że ON RÓWNIEŻ ma nam coś do powiedzenia. Ileż przyjaźni zostało zerwanych tylko dlatego, że jedna ze stron potrzebowała wyłącznie „wolnego słuchacza” dla swoich wielogodzinnych opowieści! A czyż w naszych rozmowach z Bogiem nie jest dokładnie tak? Niekiedy uczestnicy pielgrzymek autokarowych wracają do domu z bólem głowy i z uczuciem zniechęcenia: podczas całej pielgrzymki, gdy tylko w autokarze zapadła na chwilę cisza, natychmiast ktoś „gorliwy” wołał: „dlaczego nic nie śpiewamy, dlaczego się nie modlimy?” Jak Pan Bóg może do nas przemówić, skoro w kontakcie z Nim wykorzystujemy wyłącznie „urządzenia nadawcze”, skoro nie zostawimy ani jednej chwili ciszy, w której On mógłby się odezwać? Bóg pragnie mówić do nas, pragnie nas kształtować, ale oczekuje, że stworzymy do tego odpowiednie warunki, bo Jego głos jest bardzo cichy. A my nie umiemy milczeć, nie umiemy czekać. Po pięciu minutach adoracji Najśw. Sakramentu zaczynamy się



WE WSPÓLNOCIE

nudzić i wiercić, bo cisza panująca w kościele zdaje się nie do zniesienia. Tymczasem kochać to umieć czekać nawet wtedy, gdy zdaje się, że ukochany nie odpowiada: umieć czekać i ofiarować choćby ten czas oczekiwania. On naprawdę odpowie, ale nie zawsze w taki sposób, w jaki się spodziewamy; często odpowie „poprzez nasze życie” i wtedy trzeba umieć zrozumieć, „usłyszeć” taką odpowiedź. A na pewno nie usłyszymy Go łatwo żyjąc w ciągłej wrzawie, nie usłyszymy Go, jeśli jedyną chwilą rozmowy z Nim będzie ostatnia minuta przed zaśnięciem, gdy myśli się kleją, a wyobrażenia podsuwa wirujące sceny z całego dnia.

I wreszcie trzeci problem: treść rozmowy. Czyż nazwiemy człowiekiem kulturalnym kogoś, kto umie rozmawiać wyłącznie o pieniądzach, modzie i pogodzie? O czym rozmawiam z Bogiem? Czy nie jest to wiecznie ta sama „litania próśb”: „Błogosław całej rodzinie, daj zdrowie cioci... aha, i żeby mnie dziś w szkole nie pytali!” W kogo ja wierzę? W Boga – maszynę do spełniania moich próśb, czy też w Boga – Osobę, która myśli, czuje, ma swoje zdanie... Czy ja Go w ogóle znam? Czy choć czasem pofatyguję się, by wziąć do rąk Pismo Święte, dobrą literaturę czy prasę religijną, aby poznać Go lepiej, by nie był dla mnie „Wielkim Nieznajomym”? Trudno rozmawiać głębiej z kimś, nie znając jego zwyczajów i poglądów. A On wciąż czeka... kiedy podejmiesz z Nim prawdziwą, kulturalną rozmowę – pamiętając, kim On jest, dając Mu czas na odpowiedź i rozmawiając tak po prostu o wszystkim, co was interesuje. I może zdziwisz się, jak wiele wspólnych tematów znajdziecie w tej rozmowie.

Danuta Piekarz



ŚWIADECTWA

L I S T

W czasie kursorekolekcji, które miały miejsce w Warszawie na Tamce 35, byliśmy podzieleni na pięć różnych grup. Każda grupa miała swoją nazwę: Kwiatki, Słońca, Gwiazdy, Ptaki i Ryby. Potem każda z grup otrzymywała różne zajęcia do wykonania, które trzeba było zaprezentować na forum. My „Kwiatki” mieliśmy napisać list, którym chcemy się z Wami podzielić. Przeczytajcie go uważnie. Może zachęcicie się do pisania listów. Nasz list brzmiał:

Dnia 5 stycznia 2009 roku archeolodzy na obszarach Rzymu odkryli zwoje pochodzące z wczesnych lat po Chrystusie. Teologowie i historycy przypisali ich autorstwo wspaniałemu Apostołowi św. Pawłowi z Tarsu. Teksty skierowane są do młodych ludzi, a ich treść wskazuje, że Apostoł pisał je z myślą o chrześcijanach, którzy będą żyli wiele lat po nim.

Stolica Apostolska udostępniła fragment jednego z nich, zamieszczony poniżej.

„...mimo iż życie w innych czasach, potrafię wyobrazić sobie, że wasza wiara również wystawiana jest na wiele prób i niebezpieczeństw. Z pewnością nieraz stawialiście sobie pytanie po co życie i jaki cel ma Wasze życie? Do czego zmierzacie?”

Ja również musiałem odpowiedzieć sobie na podobne pytania. Pomógł mi w tym Chrystus. Dzięki spotkaniu z Nim pod Damazkiem i poznałem swoje powołanie i uwierzyłem w cel swojego pielgrzymowania. Postawiłem na Jezusa – Wy również nie bójcie się Mu zaufać, powierzyć Mu swoje życie. Otwórzcie swoje serca na Jego moc. Każdy z Was może mieć swój Damazek. Ja też błędziłem w swoim życiu, gdyż wydawało mi się, że sam najlepiej wiem co powinienem robić.

Jezus zburzył mury, które budowałem, by pokazać mi czego naprawdę ode mnie oczekuje. Nie obawiajcie się Mu zaufać; ma On względem Was wielkie plany, Wy tylko musicie dać Mu się prowadzić.

Przez swoje podróże misyjne zrozumiałem, że Chrystus potrzebuje od nas ofiary. Znoszę wiele przykrości, ale nie martwi mnie to, że wszystko co robię, robię dla Chrystusa. Nic mnie nie może złamać ponieważ moją siłą jest PAN.

Podążajcie odważnie za Jezusem, a nie zbłądzicie. Żadne problemy i niebezpieczeństwa nie będą dla Was straszne.

Mam nadzieję, że skierowane do Was słowa znajdą odzew w Waszych sercach.

Święty Paweł Apostoł

PS. WSZYSTKO MOŻECIE W TYM, KTÓRY WAS UMACNIA...



ŚWIADECTWA

Grupa „Kwiatki” na kursorekolekcjach w
Warszawie

„Otoczmy troską życie”

Tak jak na całym świecie, w Europie i w Polsce, tak i na terenie Żywiecczyny rozpowszechniony jest kult Niepokalanego Poczęcia. Żywa wiara i ufność Najświętszej Marii Pannie, najczulszej Matki, tkwi głęboko w nas przekazywana przez pokolenia. I choć wiara to jak najbardziej wewnętrzne, indywidualne przeżycie każdego z nas, to posiada także duży wpływ na naszą codzienność i zewnętrżność. Odkrywa swe tajemnice każdemu z osobna, a wtedy pragniemy zarazić nią wszystkich wokół i wykrzyczeć swoje uczucia i emocje. Wynikiem wielkiego, ofiarowanego nam szczęścia jest właśnie między innymi zaangażowanie w życie i działalność religijną. Nasza młodzieńcza pasja rozkwita z całą swą mocą w misji duchowej, jaką stanowi w pewnym stopniu Stowarzyszenie Dzieci i Młodzieży Maryjnej. W tą organizację wkładamy nasze siły i energię, aby rozprzestrzeniać miłość do Matki Najświętszej.

Dowodem naszej działalności był choćby ostatni zjazd Stowarzyszenia Dzieci i Młodzieży Maryjnej w Żywcu 14.03.2009 roku.

Uczestniczyły w nim wszystkie okoliczne grupy m.in. z Przyborowa, Żywca, Milówki, Leśnej...

Na początku dnia skupienia zjednoczyliśmy się na wspólnej adoracji w indywidualnej modlitwie. Uczestniczyliśmy również w uroczystej Mszy Świętej, na której każdy z nas mógł ofiarować swoje najskrytsze prośby o umocnienie grupy, Stowarzyszenia, czy o nowe kreatywne pomysły i siłę do dalszego, prężnego działania i rozwoju. Następnie wszyscy zgromadziliśmy się w auli gdzie mogliśmy spędzić ze sobą trochę czasu. Każdy wypatrywał znajomych mu już twarzy, a także próbował poznać te jeszcze obce. Wspólnej rozmowie towarzyszyła nam sympatyczna atmosfera, ciepła herbatka, a także miłe ucho dźwięki gitar i śpiewanych pieśni. W integracji i wymianie pomysłów dotyczących działalności w naszych grupach dużo pomogły nam przygotowane wcześniej prezentacje multimedialne, które mieliśmy sposobność obejrzeć. W ten sposób zagłębił się w tajniki pracy młodzieży z Żywca oraz Milówki. Te skomputeryzowane wykłady urozmaiciła nam wspaniała siostra Małgorzata, poruszająca na swojej konferencji temat życia, tak aktualny i wzbudzający multum kontrowersji w XXI wieku. Nie była to jednak zwykła pogadanka o negatywach aborcji czy eutanazji, lecz szerokie rozważania nad powołaniem do rodzicielstwa i dojrzałego spojrzenia na otaczający nas młodych świat, zawarte w temacie „Otoczmy troską życie”. Był to swoisty apel do nas wszystkich o zastanowienie się nad tym co najważniejsze, nad tym co także porusza nas najbardziej w świętach Wielkanocnych – nad życiem.



ŚWIADECTWA

Myszę, że każdy z nas inaczej przeżył ten dzień skupienia, jednak nie było osoby, która nie wyniosłaby jakiejś wartościowej części dla siebie, która stanowiłaby kolejną cegiełkę do naszego, tworzącego się dopiero fundamentu wiary.

JMV Milówka

Cześć Maryi!

Jesteśmy grupą Dzieci Maryi z Parafii Św. Jadwigi w Chorzowie, naszymi opiekunami są ks. Piotr Gojny i s. Małgorzata Buchholz SM. Spotykamy się co sobotę o godz.10.30 (dzieci), oraz w środę (animatorki z opiekunami), aby wspólnie modlić się, śpiewać piosenki, przygotowywać scenki do różnych świąt oraz bawić się, a przez to, coraz lepiej poznawać Pana Jezusa i Jego Matkę Maryję. Nieraz przeprowadzamy w szkołach krótkie akcje o Cudownym Medaliku(w przedszkolach, w szkołach podstawowych, gimnazjach) by w ten sposób przybliżać naszym rówieśnikom posłannictwo Maryi Niepokalanej, oraz znaczenie Cudownego Medalika i Jego wartość w dzisiejszym świecie.

Od czasu do czasu wyjeżdżamy na dni skupienia, wycieczki, krótkiejednodniowe rekolekcje, gdyż poprzez wspólną Eucharystię możemy zjednoczyć się z Panem i podziękować Mu za wspólnie przeżywany czas w naszej wspólnotcie „Bo gdzie dwaj lub trzej, spotykają się w imię moje, tam Jestem pośród nich...”.

Włączamy się również w życie Parafii, na tyle ile możemy i na ile pozwala nam czas.

W Święto Niepokalanego Poczęcia NMP, dwudziestu dwóch członków naszej wspólnoty przyjęło Cudowny Medalik a w ten sposób zawierzyło swoje życie Matce Bożej. Starsze dziewczęta i animatorki odnowiły Akt powierzenia się Maryi.

Przez prawie pół roku dziewczynki przygotowywały się do przyjęcia Cudownego Medalika, poprzez Msze Św.- szkolne, modlitwę, wspólne wyjazdy na dni skupienia, nabożeństwo październikowe, spotkania w grupach. W ten sposób poznawały coraz bliżej Pana Boga i Jego Matkę- Maryję.

Uwieńczeniem tego wszystkiego było wspólne Dziękczynienie – Eucharystia sprawowana w dniu Święta Niepokalanego Poczęcia NMP i przyjęcie zewnętrznego znaku, jakim jest Cudowny Medalik.

Na uroczystej Mszy Świętej ks. Piotr Gojny - opiekun grupy, mówił jak ważne jest, aby stawać się podobnym do Maryi, aby całkowicie zawierzyć Bogu- tak jak Maryja w chwilach dobrych, trudnych i w codziennym życiu. Po uroczystej Mszy Świętej dzieci wraz z opiekunami, rodzicami i zaproszonymi



ŚWIADECTWA

gośćmi, udały się do salki parafialnej przy ulicy Chrobrego na mały poczęstunek.

W toku trwania tego miłego spotkania, dzieci śpiewały piosenki, oraz spotkały się ze Świętym Mikołajem od którego otrzymały prezenty, a w dowód wdzięczności, zaprezentowały przedstawienie pt.: Filip z tęczą, które mówi o tym, aby zauważać radość we wszystkich, których spotykamy i aby rozdawać ją wszędzie tam, gdzie panuje smutek.

28.02.2009 r byliśmy z odwiedzinami u chorych w Domu Pomocy Społecznej św. Wincentego tzw. Klasztorze Sióstr, by wspólnie modlić się na Mszy Świętej, podczas której, panie z tego Domu, przyjęły Sakrament Namaszczenia Chorych, a po Eucharystii było przedstawianie pt: Filip z tęczą, by dać trochę radości wszystkim zebranym.

O ile Pan Bóg pozwoli, to w czasie wakacji pojedziemy na trzydniowe rekolekcje do Wisły, by podziękować Bogu za cały rok formacji i prosić o łaski potrzebne na kolejny rok naszej działalności.

s. Małgorzata Buchholc SM

Cześć Maryi!

Dziewczęca Służba Maryjna to wspólnota magiczna, łącząca ludzkie serca z osobą Maryi. Wspólnota ta dla młodzieży z parafii Laskowa jest bardzo ważna, gdyż była ona pierwszą grupą apostołską, do której mogły należeć dziewczęta. Założona została ona ponad dziesięć lat temu i wciąż się rozwija. Choć powstało wiele innych możliwości „spędzania czasu bliżej Boga”, to jednak DSM trwa do dziś i obecnie liczy około dwudziestu dziewcząt, które chcą być blisko Maryi i umieć wykorzystać jej cnoty w codziennym życiu.

Czas spędzany na spotkaniach wykorzystujemy rozmaicie, często na ciekawych dyskusjach. My, jako animatorki, staramy się aby nigdy nie było nudno. Parę razy w roku organizowane są specjalne rekolekcje, prowadzone w naszej parafii dla dziewcząt ze Stowarzyszenia. Posiadamy spichlerz pięknie odnowiony i dobrze wyposażony, w którym jest możliwość organizowania takich wyjątkowych spotkań. Śpimy wtedy wszystkie w jednym miejscu, razem jemy śniadania i, przede wszystkim, skupiamy się na wspólnej modlitwie. Jest to dla nas bardzo jednoczące przeżycie.

Nasz DSM gorliwie włącza się w życie Kościoła. Jesteśmy obecne na roratach, nabożeństwach majowych i różańcowych, a także reprezentujemy naszą wspólnotę uczestnicząc w procesjach z okazji np. Bożego Ciała. Co roku w czasie Świąt Wielkanocnych czuwamy przy grobie Pana Jezusa. Pierwotnie DSM sprawował u nas także funkcję scholi, teraz często przyłączamy się do wspólnego śpiewu na nabożeństwach.



ŚWIADECTWA

Ta szczególna grupa apostołska jest dla wielu z nas bardzo ważna. Wiele osób wychowało się na niej, gdyż stanowiła ona prawdziwą lekcję życia. Czasem wydaje się nam, iż czuwa nad nami specjalna Opatrzność Boża i jest to naprawdę niesamowite uczucie. Widząc skupienie na twarzach uczestniczek słuchających o Maryi lub o jej obecności w naszym życiu zawsze czuję się tak, jakby ktoś „głaskał” mnie po sercu. Wiem, iż może to dziwnie brzmieć, ale czuję wtedy ukojenie po całym tygodniu nauki w szkole. Życzymy wszystkim, aby mogli zaznać tej specjalnej łaski w swoim życiu i mogli znaleźć umiejętność oderwania się od zwykłych spraw, aby znaleźć uspokojenie w Maryi.

Dziewczęca Służba Maryjna z parafii Laskowa

Cześć Maryi!

W czasie ferii zimowych tj. 18 lutego wyruszyliśmy do Gniezna, by zintegrować się z grupami z Poznania i Gniezna.

Po zakwaterowaniu w pomieszczeniach świetlicy wyszliśmy na spacer po mieście bardzo ściśle związanym ze św. Wojciechem. Stoczyliśmy bitwę na śnieżki, obserwowałyśmy kaczki i łabędzie nad jeziorem oraz zrobiłyśmy pamiątkowe zdjęcie przed Katedrą. Ponieważ radość jest cechą charakterystyczną dla chrześcijan, wieczorem poprzez wspólne śpiewy, zabawy i tańce poznałyśmy się nawzajem. Były też konkursy wiedzy o Stowarzyszeniu, quiz „Jaka to melodia” oraz kalambury, a w przerwach chwaliłyśmy Boga śpiewem.

Następnego dnia po wysłuchaniu historii życia s. Felicji Sierackiej, która została w pamięci Gnieźnian jako symbol posługi najuboższemu, poszłyśmy na cmentarz, by pomodlić się na jej grobie i zapalić świecę. Potem zwiedzaliśmy Katedrę i uczestniczyłyśmy we mszy św. ku czci św. Wojciecha. oraz wysłuchałyśmy pięknej homilii o jego życiu. Pełni radości i zapału wróciłyśmy pociągami do domu.

Czas szybko mija, ale nie smucimy się, bo już niedługo Dzień Wspólnoty i znowu w maju przyjedziemy do Gniezna.

**JMV z Buku
wraz z s. Pauliną Banaś, naszą opiekunką duchową**





UŚMIECHNIJ SIĘ

Ostatniego dnia szkoły nauczyciel żegna się z uczniami:

- Życzę wam wesołych wakacji oraz tego, abyście we wrześniu wrócili do szkoły mądrzejsi.
- Nawzajem, proszę pana!

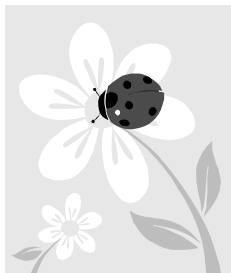


Na lekcji WF, uczniowie kładą się na plecach i robią "rowerek".

- Jasiu, dlaczego nie ćwiczysz z innymi? - pyta nauczyciel.
- Bo właśnie jadę z górki!

Jasiu widzi, jak jego mała siostra pije wodę z kałuży.

- Nie wolno tego robić, tam są zarazki! - woła chłopiec.
- One wszystkie już nie żyją, przejechałam przedtem po nich trzy razy rowerem! - odpowiada siostra.



Jaś przejechał na wakacje do dziadka.

- Wnusi, powiedz mi całkiem szczerze, czy lubisz chodzić do szkoły? - pyta go dziadek.
- Tak dziadziusiu, bardzo lubię. Naprawdę! I lubię też wracać ze szkoły. Tylko jakoś nie lubię tego czasu między pójściem a przyjściem ze szkoły.



ŚPIEWAJMY RAZEM

Chcę iść jak Ty

Chris Falson

Chcę iść jak Ty, wia-łą żyć jak Ty, co krok jak
Ty, chcę Pa-nie u - fać Ci. Kie - dy sta - wiam krok, —
— wia - ry trzy - mam się — i nikt nie zdo - ła za -
- chwiać mej twier - dzy. I ka-żda ma — mo-dli - twa
gło - sem wia - ry — jest, — gdy mój Bóg jest ze —
— mną, po-wiedz, któż prze - ciw - ko mnie? —